

Bronisław GEREMEK

### Wyobrażenia czasowa polskiego dziejopisarstwa średniowiecznego\*

Dziejopisarstwo przeddługoszowe stanowi tradycyjnie już uprzywilejowane pole badawcze polskiej mediewistyki<sup>1</sup>. Prace edytorskie starej i nowej ekipy «Pomników dziejowych Polski», przekłady, komentarze, analizy filologiczne i historyczne dokonały ogromnej pracy porządkującej i interpretacyjnej w stosunku do tej kategorii źródeł, nie najlepiej wszak zachowanej. W badaniach obecnych, gdy mediewistyka podejmuje nowy program studiów nad kulturą psychiczną przeszłości, próbując wniknąć w struktury i sposób myślenia ludzi średniowiecza, w ich postawy mentalne i kategorie widzenia świata<sup>2</sup>, zwrócić się wypada właśnie do tej dziedziny średniowiecznego piśmiennictwa polskiego. Czynimy tak nie ze względu na jej bogactwo, ale przede wszystkim ze względu na ubóstwo innych dziedzin produkcji literackiej<sup>3</sup>, które w badaniach zachodnich stanowią podstawowe pole obserwacji postaw psychicznych i zachowań ludzi średniowiecza. Osobliwości sytuacji naszego piśmiennictwa średniowiecznego, a przynajmniej naszej wiedzy o nim sprawiają, że w utworach historiograficznych odnajdujemy wielość gatunków literackich, wielość ról i funkcji: konstrukcje mitologiczne i dyskursy filozoficzne, legendy i wykłady encyklopedyczne, epikę i lirykę. Fikcja literacka funkcjonuje w nich pospołu z relacją o zdarzeniach przeszłości. Jest to okoliczność ważna i pomyślna dla badań nad dziejami mentalności, ponieważ w pewnej mierze kompensuje słabość rozwoju tych gatunków literackich, które najpełniej wyrażają świadomość potoczną i wrażliwość zbiorową.

Pcdjąc tu zamierzamy zresztą problem najściślej związany z gatunkową odrębnością piśmiennictwa historycznego — problem czasu<sup>4</sup> i stosunku do przeszłości. W mediewistyce ostatnich dziesięcioleci

\* Rozprawa oparta na referacie wygłoszonym w Zagórzu Śląskim podczas sesji naukowej „Historiografia i świadomość historyczna średniowiecza”, 30 V–1 VI 1975 r.

<sup>1</sup> Stan badań i podstawową bibliografię w tej dziedzinie przedstawia J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964. Per. także B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo polskie do połowy XV w. Dążenia poznawcze i poglądy*, *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, Ser. A, z. 9, 1966, s. 107 n.

<sup>2</sup> Por. G. Duby, *Histoire sociale et idéologie des sociétés*, [w:] *Faire de l'histoire*, t. I, Paris 1974, s. 147 n.; J. Le Goff, *Les mentalités: une histoire ambiguë*, ibidem, t. III, s. 76 n.

<sup>3</sup> Przegląd problematyki i stan badań podaje J. Lewański, *Polska pisząca w XIV i XV w.*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 504 n.

<sup>4</sup> Problem ten budzi znaczne zainteresowanie historyków w ostatnich latach. Socjologiczny punkt wyjścia tych badań interesująco zarysował przed laty G. Gurvitch, *La multiplicité des temps sociaux*, Paris b. d., [Les cours de la Sorbonne], oraz tenże, *Structures sociales et multiplicité des temps*, *Bulletin de la Société Française de Philosophie* 52 (1958) s. 99 n. Przeglądowy szkic koncepcji czasu w ewolucji historycznej dają S. Toulmin, J. Goodfield, *The discovery of time*, London 1965, oraz J. T. Frazer, *The voices of time: a cooperative survey of man's view of time as expressed by the sciences and by the humanities*, New York 1966. Spośród badań ściśle historycznych wymienić trzeba przede wszystkim: F. Stelling-Michaud, *Quelques aspects du problème du temps au Moyen Âge*, *Études Suisses d'Histoire Générale* 17 (1959), s. 7 n.; J. Le Goff, *Au Moyen Âge: Temps de l'Église et temps du marchand*, *Annales E. S. C.*, 1960, s. 417 n.; A. Я. Гуревич, *Категории средневековой культуры*, Москва 1972, s. 84 n.; A. Borst, *Die Lebensformen in Mittelalter*, Frankfurt a. M. 1973, s. 35 n.

problem ten uzyskał znaczenie, a także samodzielną rangę. Dokonało się to w ramach ogólnych przemian w problematyce badawczej nauki historycznej, pod wpływem rozwoju etnologii i psychologii społecznej. Poczucie czasu i stosunek do czasu potraktowane zostały jako zjawiska zmienne, chociaż dokonujące się powoli, w skali długich ciągów rozwojowych, w długim trwaniu. W zjawiskach kultury psychicznej, a zwłaszcza tych, które należą do jej warstw najgłębszych, umykają świadomej artykulacji, dotyczą samych mechanizmów myślenia i odczuwania, w samej rzeczy spostrzegamy trwałość i ciągłość wzmacniające stereotyp o niezmienności natury ludzkiej. Warto zresztą zauważyć, że przemiany kwestionariusza badawczego historii kultury prowadzą ku samym granicom nauk humanistycznych, ku domenom mechanizmów biologicznych<sup>5</sup>, których badanie wymaga odmiennych metod i technik badawczych. Analiza pisemnych i pozapisemnych przekazów przeszłości, w ramach kompetencji badawczych historyka, pozwala nam jednak dostatecznie jasno uchwycić odrębności średniowiecznego oglądu świata i stosunku do czasu w szczególności.

Określając przedmiot naszych rozważań mianem wyobraźni czasowej stawiamy sobie za cel poznanie sposobu, w jaki kształtowali ludzie swoje wyobrażenia o przeszłości, terażniejszości i przyszłości, poznanie czasowych granic myślenia, zakresu czasu objętego zainteresowaniem, poznanie wreszcie poczucia odległości czasowej i sposobu jego wyrażania. Badania Henri-Iréné Marrou, Etienne Gilsona, Marie-Dominique Chenu nad doktryną czasu w średniowiecznej filozofii i teologii<sup>6</sup>, praca Krzysztofa Pomiana o historiozofii i myśleniu historycznym<sup>7</sup>, studia Arnaldo Momigliano<sup>8</sup> czy Ernesta Bernheima<sup>9</sup> nad miejscem założeń chrześcijańskich w kształtowaniu praktyki dziejopisarskiej pozwalają określić teoretyczne podstawy rozumienia czasu w średniowieczu i na postawione tak pytania udzielić odpowiedzi na wysokim poziomie ogólności. Przejście od filozoficzno-teologicznej refleksji do średniowiecznego dziejopisarstwa<sup>10</sup> nastrocza jednak znacznych trudności. Pod piórem polskich kronikarzy czy annalistów nie znajdziemy subtelnych rozważań o istocie czasu, o wartości przeszłości, ale odnajdujemy wszak konsekwencje tych założeń filozoficznych w sposobie narracji. Jest to wynikiem nie tylko niezbędnego wyposażenia intelektualnego pisarzy tego czasu czy filozoficznej świadomości klerków, lecz także rezultatem tego, że niezależnie od różnic w sprawności artykulacji czy finezji spekulacyjnej, jawią się tu pewne ogólne rysy mentalności ówczesnej.

pozytywistyczne podstawy nowożytnej mediewistyki ciążyły przez długi czas na sposobach badania średniowiecznych utworów historycznych. Szukano w nich przede wszystkim faktów historycznych, nieufnie zresztą traktując ich przekaz, jeżeli nie znajdował potwierdzenia w dokumentach. Europejska i polska mediewistyka wiele zawdzięcza tym badaniom. W perspektywie badawczej historii kultury niedosyt budziło jednak traktowanie zdarzeń historycznych, jakby „działy się one w duchowej pustce” — jak pisał Herbert Grundmann w 1934 r.<sup>11</sup> Zainteresowanie badaczy zwróciło się ku zasadom doboru faktów w średniowiecznej narracji historycznej, ku programom politycznym i ideologicznym historiografii, ku interesom grup społecznych i jednostek, jakim służyć miały pomniki historiograficzne, ku specyficznemu dla epoki rozumieniu historii. Piśmiennictwo historyczne średniowiecza, traktowane jako narzędzie ideologii i propagandy politycznej<sup>12</sup>, ujawnia obraz świadomości społecznej nie tylko w jej

<sup>5</sup> Por. E. Morin, *Paradigme perdu: la nature humaine*, Paris 1973.

<sup>6</sup> H. I. Marrou, *L'ambivalence du temps de l'histoire chez saint Augustin*, Montréal-Paris 1950; E. Gilson, *Introduction à l'étude de saint Augustin*, cz. 3 rozdz. I [Wprowadzenie do nauki św. Augustyna, Warszawa 1953, s. 250 n.]; M. D. Chenu, *La théologie comme science au XIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1957. Por. także A. Maier, *Die Subjektivierung der Zeit in der scholastischen Philosophie*, *Philosophia Naturalis*, 1 (1951) s. 361 n.

<sup>7</sup> K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.

<sup>8</sup> Złaszcza: A. Momigliano, *Time in ancient historiography*, [w:] *History and the concept of time*, Middletown 1966.

<sup>9</sup> E. Bernheim, *Mittelalterliche Zeitanschauungen in ihrem Einfluss auf Politik und Geschichtsschreibung*, I, *Die Zeitanschauungen*, Tübingen 1918.

<sup>10</sup> *Zarys problematyki* [w:] H. Rall, *Zeitgeschichtliche Züge im Vergangenheitsbild mittelalterlicher Schriftsteller*, Berlin 1937; H. Hiebling, *Saeculum humanum. Ansätze zu einem Versuch über spätmittelalterliches Geschichtsdnken*, Napoli 1958.

<sup>11</sup> H. Grundmann, *Die Grundzüge der mittelalterlichen Geschichtsanschauungen*, *Archiv für Kulturgeschichte* 24 (1934), s. 327.

<sup>12</sup> B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV w.*, Warszawa 1959, s. 238; por. także W. Korta, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966, s. 352 n.

treściach składowych, lecz także formach jej funkcjonowania. Odwołujemy się tu przeto do utworów historiograficznych sensu largo, do kronik, zapisów rocznikarskich, kalendarzy, katalogów. Niezależnie od roli, w jakiej występuje ich autor — naoczny świadek, zapisywca tradycji, badacz dokumentów<sup>13</sup> — pozwalają one poznać mechanizm myślenia o przeszłości i zakres zainteresowań przeszłością. Pozostajemy oczywiście w kręgu elit ówczesnych, w poziomie kultury uczonej i obraz, jaki w ten sposób uzyskujemy, ma ograniczony zakres społeczny; materia przekazu, treść wiedzy czy też liczba wiadomości zakreśla tu skrajne granice możliwości kulturowych epoki, ale w samym sposobie myślenia przynależność społeczna i warunki dostępu do kultury dają się odczuć w mniejszym stopniu.

Pod piórem mistrza Wincentego znajdujemy interesującą refleksję, dotyczącą filozoficznej problematyki czasu. Po opisie zjazdu gnieźnieńskiego i laudacji zalet i zasług Bolesława Chrobrego następuje przypowieść o ubogim mędrca, mająca służyć przykładem i dowodem, że najważniejsze są zalety skryte, *quae in pectoris nascuntur armario*<sup>14</sup>, a wszelkie inne dobra należą do losu. Konkluzję przypowieści stanowią słowa mędrca: *omnia aliena praeter duo animum et tempus, quorum possessione natura nobis delegavit*<sup>15</sup>. Niezależnie od retoryki przypowieści i jej konkluzji, ta deklaracja stosunku do czasu, uformowana pod wpływem Seneki, warta jest uwagi. Z jednej strony czas został, podobnie jak dusza, potraktowany jako dar boży; pozostajemy tu w klasycznej sferze średniowiecznej filozofii czasu. Z drugiej jednak strony określenie czasu jako *possessio* człowieka stanowi humanistyczną waloryzację czasu, za której pierwszą formułację uważa się znany wywód Albertiego<sup>16</sup>. Przy takim traktowaniu czasu nadaje się mu znaczenie, określa się odpowiedzialność człowieka za korzystanie z czasu, nieśmiertelne trwanie duszy skojarzone zostaje z przemijaniem w czasie ludzkiej kondycji.

Czas jest dla człowieka średniowiecznego przede wszystkim przemijaniem, ustawiczną deterioracją rzeczy ludzkich i urządzeń społecznych. Arengi dokumentów średniowiecznych powtarzają tę prawdę z monotonią stereotypu. Dotyczy to jednak tylko rzeczywistości ludzkiej, doczesnej. *Tempus* jest rzeczywistością świecką. Ów czas świecki wpisuje się jednak także w wymiar sakralny, w czas święty. Historia partykularna rozumiana jest jako sekwencja historii powszechnej. Benedetto Croce<sup>17</sup> trafnie podkreślał ten uniwersalistyczny charakter historiozofii chrześcijańskiej, która wprowadziła wartościujące rozgraniczenie pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi, znacznie silniejsze niż antyczne przeciwstawienie kultury i barbarzyństwa. W ten sposób historia nabiera wymiaru linearnego, w którym realizuje się jedna prawda. Poszukiwanie powiązań między historią partykularną, historią pamiętaną lub oglądaną a historią powszechną, jest praktyczną konsekwencją takiej historiozofii. W polskim dziejopisarstwie średniowiecznym nie spotykamy oryginalnych prób konstrukcji „kroniki świata”, rzecz to jednak drugorzędna dla pytania, które tu sobie stawiamy. Chodzi nam przecież o funkcjonowanie, w kręgu polskiej kultury uczonej, treści — tj. zdarzeń i postaci — historii powszechnej, co wszak nie może ograniczać się do świadectw twórczości oryginalnej. Funkcjonowaniu treści uniwersalnych w kulturze polskiej służyły w ogromnej mierze migracje ludzi, zasilanie polskiego personelu kościelnego przybyszami zza granicy, wszelkiego typu zagraniczne kontakty Kościoła polskiego, miejsce cudzoziemców w środowiskach dworskich, podróże rycerskie, wreszcie w mierze podstawowej studia zagraniczne, a w wiekach XIV i XV już rozwój rodzimych środowisk uniwersyteckich. Anonim Gall, który uzasadnia swój zamysł opisanie czynów książąt polskich argumentem uniwersalnym<sup>18</sup>, mistrz Wincenty, który błyszczy erudycją powszechno-

<sup>13</sup> W Prologu do Kroniki wielkopolskiej znajdują się charakterystyczne słowa o metodzie pracy kronikarza (MPH s. n. VIII, s. 4) *Et ut brevitatis scribendi non obscura aditum memorie valeat commendare, sub brevitatis Reges Principes ac Duces atque multiplicationem eorum, prout ex historicis annalibus Polonorum reperi, que in diversis diversarum ecclesiarum metrikis conspexi, et aliqua ex narratione seniorum Polonie, quibus actus illi bellici et gesta temporum non ignota fuerunt, didici, et memorie commendavi, scribere Dei omnipotentis adiutus auxilio incepti*. Beda (*Historia ecclesiastica* V 24) stwierdza, że pisze swe dzieło *prout uel ex litteris antiquorum uel ex traditione maiorum uel ex mea ipse cognitione scire potui*.

<sup>14</sup> MPH II, s. 278.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>16</sup> J. Le Goff, *Le temps du travail dans la „crise” du XIV<sup>e</sup> siècle: du temps médiéval au temps moderne*, *Le Moyen Âge*, 1963, s. 613; R. J. Quinones, *The Renaissance discovery of time*, Cambridge Mass. 1972; A. Tenenti, *Temps et „ventura” à la Renaissance: le cas de Venise*, *Mélanges Fernand Braudel*, Toulouse 1973, s. 599 n.

<sup>17</sup> B. Croce, *Teoria e storia della storiografia*, Napoli 1917.

<sup>18</sup> MPH s. n. II, s. 6: *Quoniam orbis terrarum in universitate spaciosa a regibus ac ducibus plurimis plurima memorabilia geruntur*.

dziewią, nie ustępującą czołowym przedstawicielom dziejopisarstwa europejskiego tego czasu<sup>19</sup>, dają w tym zakresie najlepsze świadectwo rezultatów intelektualnych migracji klerków, zaś Jan z Dąbrowki, który komentarz wykładu dziejów narodowych wpisuje w rozległy kontekst uniwersalistyczny<sup>20</sup>, jest przykładem kierunków zainteresowań środowisk uniwersyteckich. Zasięg erudycji historycznej wyznaczają także inwentarze księgozbiorów średniowiecznych.

Klasyczne już studia Zofii Kozłowskiej-Budkowej i Adama Vetulaniego w tej dziedzinie<sup>21</sup> pozwalają nam dostrzec obecność w obiegu dzieł traktujących o historii powszechnej. Dotyczy to nie tylko utworów ściśle historycznych, lecz także encyklopedycznych kompendiów, dzieł prawniczych, traktatów teologicznych czy utworów literackich<sup>22</sup>. Przeszość biblijna, wiedza o antyku, teologiczne odwołanie się do autorytetu wprowadzały ogromną materię zdarzeń, które się gdzieś kiedyś dokonały, ludzi, którym dystans czasowy nadawał autorytet dawności, instytucji i obyczajów, które służyć miały przykładem, ale których współcześni już z autopsji znać nie mogli. W bibliotece z początku XIII w.<sup>23</sup> przypisanej Iwonowi Odrowążowi, dzieło o polskich dziejach narodowych, zapewne Gallowa *Cronica Polonorum*, sąsiadowało z encyklopediami i traktatami, dostarczającymi wiedzy powszechnodziejowej, jak też wykładni dziejów w perspektywie filozoficznej; obok pism Augustyna, mających oczywiste miejsce w bibliotece średniowiecznego uczonego, a zwłaszcza teologa, spotykamy w krakowskim spisie ksiąg Izzydora z Sewilii, zapewne *Originum sive Etymologiarum libri XX* (widniejące także w inwentarzu krakowskiej biblioteki katedralnej<sup>24</sup>), Orozjusza *Historiarum adversus paganos libri VII*, Piotra Comestora *Scolastica historia* czy wreszcie tak popularną w średniowieczu apokryficzną *Epistola Alexandri*. W tych kilku księgach znajdujemy w samej rzeczy podstawowy zrąb średniowiecznej wiedzy historiograficznej, niejako klasyczny korpus historiograficzny średniowiecza, do którego odwoływało się całe ówczesne piśmiennictwo. Spośród czternastowiecznych kolekcji historycznych wymienić tu można także rękopis Eugeniuszowski, który obok Kroniki Kadłubka zawiera żywot Aleksandra Wielkiego, *Ystoria Yerosolimitana*, wizję Tundala, opisy cudów św. Tomasza, żywot Apoloniusza króla Tyru, dzieła Orozjusza, Izzydora, dalej Salustiusza, księgę o Antychryście i *Epistola Alexandri Magni*.

Helena Hofman-Dadejowa (a za nią Jacek Wiesiołowski) przypuszcza, że w zasadniczym zrzębie była to kopia wcześniejszej kolekcji, utworzonej przez Mikołaja z Rogalina w połowie XIII w.<sup>25</sup> W *Gęstę archiepiscopi Henrici Treverensis* znajdujemy bardzo znamienne oświadczenie: *In historiis enim et chronicis conscribendis multi sapientes viri laborant, sicut Josephus hystoriographorum maximus et Orosius et multi alii tam philosophi quam prophete*<sup>26</sup>. W krakowskim inwentarzu nie znajdujemy wprawdzie Józefa Flawiusza, tak popularnego w średniowieczu, ale zastępuje go dzieło Piotra Comestora, obficie przekazujące tekst Flawiusza<sup>27</sup>. Badania warsztatu pisarskiego Anonima Galla i mistrza Wincentego Kadłubka<sup>28</sup> ukazały obfitość lektur i zapożyczeń, pozwalając stwierdzić, że rezultatem nauki szkolnej i formacji

<sup>19</sup> Rocznik małopolski (kodeksy Kuropatnickiego i lubiński) określa mistrza Wincentego słowami: *vir literatissimus in toto mundo* (MPH III, s. 162).

<sup>20</sup> H. Barycz, Jan Dąbrowka, Polski słownik biograficzny, t. V, s. 28; M. Zwiercan, Komentarz Jana z Dąbrowki do Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Wrocław 1963. Por. także o uniwersalistycznych elementach w świadomości uniwersyteckiej: M. Kowalczyk, Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV w., Wrocław 1970, s. 70.

<sup>21</sup> A. Vetulani, Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z 1110 r., *Slavia Antiqua* 4 (1953); Z. Budkowa, Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII, *Studia Źródłozn.* 1 (1957).

<sup>22</sup> O „kanonie” średniowiecznego obiegu piśmienniczego por. E. R. Curtius, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, Bern 1948, s. 263 n.

<sup>23</sup> MPH I, s. 378; Z. Budkowa, o. c., s. 110.

<sup>24</sup> A. Vetulani, o. c., s. 165; M. Plezia, *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*, Warszawa 1958, s. 412 n.

<sup>25</sup> H. Hofman-Dadejowa, *Stud'a nad rękopisami Kroniki mistrza Wincentego*, Lwów 1924, s. 14 n.; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV-XV wieku*, Wrocław 1967, s. 59 n.

<sup>26</sup> MHG SS XXIV, ed. G. Waitz, 1879, s. 457.

<sup>27</sup> O historykach, na których powoływano się w literaturze średniowiecznej, por. B. Lacroix, *L'historien au Moyen Âge* [Conférence Albert-Le-Grand 1966], Montréal-Paris 1971, s. 63.

<sup>28</sup> O Anonimie Galla: M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947, s. 122 n. oraz obszerny wstęp K. Maleczyńskiego do nowego wydania Kroniki (MPH s. n. II), gdzie także znajduje się literatura przedmiotu. O mistrzu Wincentym: H. Zeissberg, *Vincentius Kadlubek Bischof von Krakau und seine Chronik Polens*, Wien 1869, s. 89 n.; O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, [w:] *Pisma pośmiertne*, I, Lwów 1934, s. 302 nn.; *Mistrza Wincentego Kroniki Polska*, tłum. K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 54 n. (zarys stanu badań w doskonałym wstępie B. Kürbis).

intelektualnej była znaczna sprawność w posługiwaniu się zdarzeniami i postaciami z przeszłości, zwłaszcza przedchrześcijańskiej, zaś ówczesne zbiory rękopiśmienne świadczą o tym, że w skład niezbędnego wyposażenia intelektualnego wchodziły kompendia wiedzy o dziejach świata — w płaszczyźnie biblijnej, teologicznej czy historycznej.

Nie próbując tu szczegółowo określić materialnej zawartości przekazu o dziejach starożytnych, jaki zawarty jest w polskich kronikach (badania Mariana Plezia i Brygidy Kürbis w odniesieniu do Kadłubka można potraktować jako modelowe) zatrzymać się tu tylko chcemy nad ich miejscem w narracji historycznej, nad ich rolą w czasowej konstrukcji wykładu.

Biblia wносиła odniesienie do czasów starożytnych do wyobraźni ludzi średniowiecza i to w skali mas społecznych, a nie tylko kręgów uczonych<sup>29</sup>. Dokonywało się to, rzecz oczywista, na różnych poziomach i różnym stopniu zagęszczenia informacji. Nie wiemy, w jakiej mierze pojawiały się wątki starotestamentowe w akcjach chrystianizacyjnych, przypuszczać można (powołując się na świadectwo Herborda<sup>30</sup>), że na skalę dość znikomą, niewątpliwie jednak jest, że wchodziły one w skład niezbędnego wykształcenia kleru i były przedmiotem nauki szkolnej, wchodziły także w niezbędny arsenał myślowy wychowania dworskiego i rycerskiego. W miarę rozwoju koncepcji duszpasterstwa w duchu soboru laterańskiego rozszerzało się także miejsce biblijnych treści fabularnych w nauczaniu religijnym, a na pierwszym miejscu w kaznodziejstwie. Ikonografia średniowieczna sięgała często do motywów starotestamentowych, a program rzeźb czy fresków spełniał w tym zakresie ogromną funkcję informacyjną. Freski z Czerwińska na skalę szerszą, czy kielich z Trzemeszna (historia Dawida, historia Elizeusza, różdżka Aarona) w wąskim kręgu zakonnym, upowszechniały treści narracyjne Biblii. W walce z herezjami XII w. Kościół powszechny wprowadził na szerszą skalę Stary Testament do nauczania religijnego.

W polskim dziejopisarstwie średniowiecznym motywy biblijne funkcjonują w dość szerokiej mierze. Służą one przede wszystkim jako materiał porównawczy, ukazujący analogie w mechanizmie zdarzeń oraz dający okazję do wydobycia pewnych egzemplarystycznych prawd i reguł postępowania. Zwycięstwo Mazowszan nad Pomorzanami przypisuje Gall modłom biskupa płockiego Szymona, podobnie jak modłom Mojżesza zawdzięczali synowie Izraela swe zwycięstwo nad Amalechitami (II 49)<sup>31</sup>. Znamienne jest, w jaki sposób Gall przywołuje ten przykład; jest to właśnie odwołanie się do dawnej historii, do przeszłości. W sumie konstatuje się u Galla około 150 przejętków i wpływów z Biblii<sup>32</sup>, w przypadku Kadłubka zapożyczenia z Pisma św. są skromniejsze (Balzer doliczył się ich tylko 87)<sup>33</sup>. Obok powtórzonego za Gallem wzmiankowanego przykładu zwycięstwa nad Amalechitami (w formie znacznie rozbudowanej, III 9) znajdujemy tu wspomnienie Machabeusza, którego odwaga żywiła się miłością do ojczyzny (II 27), przykład Dawida ma wskazywać właściwe metody rządzenia ludem (IV 3)<sup>34</sup>. Przytoczyć tu także można przykład Wincentego z Kielc, który zapowiada nadejście odnowiciela korony polskiej jako biblijnego Aarona<sup>35</sup>.

O ile u Galla i Kadłubka Pismo św. traktowane jest jako zbiór przykładów z przeszłości i funkcjonuje podobnie jak Justyn dla przykładów z historii starożytnej, to w Kronice Dzierzwy i w Kronice wielkopolskiej dokonuje się za pomocą Biblii wpisanie dziejów ojczystych w historię świata. Stary Testament potraktowany został jako wykład historii najdawniejszej, początkowej. Przemiana dokonuje się właśnie przez wpisanie posłania Pisma św. w ciągłość czasową.

<sup>29</sup> B. Smalley, *The study of the Bible in the Middle Ages*, Oxford 1952, s. XII: „In the Middle Ages tradition began with the story of Creation as it is told in the book of Genesis”. Jest zresztą rzeczą znamienną, że księga Rodzaju pojawia się często w inwentarzach bibliotek średniowiecznych, w tym również najstarszych polskich — A. Vetulani, o. c., s. 165. Por. także *La Bibbia nell'alto medioevo*, X Settimana di Studi, Spoleto 1963.

<sup>30</sup> Herbordi *Dialogus de vita S. Ottonis*, II 17; MPH n. s. VII/3, s. 90 n.

<sup>31</sup> MPH s. n. II, s. 119: *Et sicut antiquitus filii Israel Amalechitas orationibus Moysi devicerunt, ita nunc Mazouiensis de Pomoranis victoriam, sui pontificis adiuti precibus, habuerunt.*

<sup>32</sup> M. Plezia, *Kronika Galla*, s. 127; K. Maleczyński, *Wstęp do: MPH s. n. II, s. LXIII.*

<sup>33</sup> O. Balzer, o. c., s. 87.

<sup>34</sup> Ale też mistrz Wincenty chce wyjść poza banalny, tj. powszechnie znany, zestaw przykładów i anegdot i tak pisze (II 4): *Nam, ut nota de David, de Saule, de Geroboam servo Salomonis aliisque quam pluribus exempla praeteream* — i dalej następuje przykład Gordiusza (za Justynem).

<sup>35</sup> M. Plezia, *Wincenty z Kielc, historyk polski z pierwszej połowy XIII wieku*, *Studia Źródłozn.* 7 (1962) s. 28.

Zważyć bowiem trzeba, że przekaz biblijny funkcjonował w średniowieczu na zasadzie pozaczasowego symbolizmu<sup>36</sup>, że w swojej podstawowej wykładni teologicznej burzył porządek czasu. Przemieszanie scen ze Starego i Nowego Testamentu, jakie często spotyka się w ikonografii średniowiecznej, typologiczne łączenie scen i postaci z obu testamentów wiąże się z traktowaniem wydarzeń Starego Testamentu jako zapowiedzi wydarzeń Nowego Testamentu; różdżka Aarona traktowana jest jako zapowiedź Marii, której atrybutem jest różdżka migdałowa<sup>37</sup>. Stary Testament wnosi przeto informacje o przeszłości, nie tyle jednak jako o pewnej odległej pości czasu, lecz nade wszystko jako o archetypach — zarówno w stosunku do wydarzeń Nowego Testamentu jak i w stosunku do teraźniejszości, do historii świeckiej. Czas biblijny nie jest tylko czasem przeszłym, czasem dokonanym; dotyka on absolutu, a jednocześnie podlega ustawicznej aktualizacji. Aktualizacja jest wszak prawem czasu świętego, liturgia chrześcijańska w cyklu rocznym odnawia fazy życia Chrystusa, a nauczanie religijne prowadzić ma do współprzeżywania ich przez wiernych. Prowadzi to do zacierania się w świadomości zbiorowej poczucia odległości czasowej. Dawid i Goliat, siepacze Chrystusa i niewiasty oplakujące śmierć Chrystusa zdają się istnieć we wspólnym wymiarze i wplatają się w czas teraźniejszy. Stąd właśnie krzyżowcy wyprawiali się za morze nie tylko dla wyzwolenia Ziemi Świętej, lecz także dla bezpośredniego ukarania tych, którzy Chrystusa ukrzyżowali<sup>38</sup>.

Zdarzenia i postacie historii świętej funkcjonują w materii literackiej naszych kronikarzy w sposób dwojaki. Przede wszystkim występują więc w nimbie świętości, określając jakość czasu i interweniując w bieg wydarzeń. Przykładów jest tu niewiele; nie przypisując Gallowi czy Kadłubkowi tendencji do racjonalizacji biegu dziejów, uznać można, że nie chcieli oni wykraczać poza swoją dziedzinę i poza wybrany gatunek literacki. Odwołania do historii świętej mają najczęściej charakter narracyjny, by nie powiedzieć anegdotyczny. Zgodne to jest z przypisywanym piśmiennictwu historycznemu zadaniem analizy literalnego sensu (a nie alegorycznego, anagogicznego czy tropologicznego)<sup>39</sup>; w filozofii i teologii tego czasu nabiera zresztą na sile tendencja do literalnego, a zatem bardziej historycznego traktowania Pisma św., a dzieło Piotra Comestora traktuje się za jeden z bardziej znamienitych wytworów tej tendencji<sup>40</sup>. Jest też rzeczą charakterystyczną, że w czerpaniu z Pisma jako źródła materii literackiej nasi autorzy zdają się sięgać swobodniej do Starego Testamentu i jego wątków epickich niż do Ewangelii, traktowanych w sposób bardziej sakralny.

Miejsce faktów i opowieści ze starożytności klasycznej<sup>41</sup> w narracji polskich dziejopisów średniowiecznych jest podobne jak przeszłości biblijnej. Spełniają one rolę przykładów, traktowane są jako argumenty dowodzenia i jako fabuły literackie. Autor sam w ten sposób chciał dać świadectwo swojej kultury literackiej i wykształcenia, ale też odpowiadał na zainteresowania swoich czytelników, na zamówienie ówczesnego hominis litterati. Średniowieczny krąg pisarzy antycznych, ale przede wszystkim kompendia i antologie typu Justyna i Juliusza Waleriusza, były źródłem kronikarskiego przekazu o antyku. Galla list trzeciej księgi daje dobry wgląd w horyzont wiedzy o antyku<sup>42</sup>. Wskazując na rolę dziejopisarstwa w utrwalaniu pamięci o sławnych czynach przeszłości Anonim wymienia najpierw *fama vel militia Romanorum vel Gallorum*, dalej *maxima Troia* i bohaterów historii trojańskiej — Hektora i Priama, wreszcie Aleksandra Wielkiego i Antiocha oraz nie wymienianych już z imienia władców Medów i Persów czy też *barbarzyńskich tyranów*. W tymże liście, ale już w innym kontekście, pada wspomnienie o Kleopatrze,

<sup>36</sup> Por. J. Chydenius, *The theory of medieval symbolism*, Helsingfors 1960.

<sup>37</sup> J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964, s. 217 n.

<sup>38</sup> P. Alphandéry, *La chrétienté et l'idée de croisade*, t. I Paris 1954 s. 137 nn.; R. Ch. Schwinges, *Kreuzzugs-ideologie und Toleranz im Denken Wilhelms von Tyrus*, *Saeculum* 25 (1974) s. 367.

<sup>39</sup> Klasyczny wykład tej problematyki stanowi praca H. de Lubac, *Exégèse médiévale. Les quatre sens de l'Écriture*, Paris 1959.

<sup>40</sup> B. Smalley, o. c., s. 214 n.; K. Pomian, o. c., s. 214.

<sup>41</sup> O miejscu historii starożytnej w świadomości historiograficznej średniowiecza por. F. Landsberg, *Das Bild der alten Geschichte im mittelalterlichen Weltchroniken*, Basel 1934 oraz E. M. Sanford, *The Study of ancient history in the Middle Ages*, *Journal of the History of Ideas* 5 (1944); o przemianie w stosunku do antyku, jaka zachodzi w XII w.: H. Liebeschütz, *Das 12. Jahrhundert und die Antike*, *Archiv für Kulturgeschichte* 35 (1953); o rozwoju czytelnictwa autorów starożytnych: P. Burke, *A survey of the popularity of ancient historians*, *History and Theory* 5 (1966).

<sup>42</sup> MPH s. n. II, s. 121. Por. T. Tyc, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 82 n.; M. Plezia, *Kronika Galla*, s. 126 n.

określonej jako władczyni Kartaginy. Bogatszy narracyjnie w tym zakresie jest mistrz Wincenty<sup>43</sup> opowiadający o Semiramidzie i Tomyris, Dariuszu i Kserksesie, Stratonie i Asurbanipalu, cytujący losy historyczne Asyryjczyków, Persów, Greków, Rzymian, Gallów, Partów, Arabów. On też w losy Rzymian, Gallów, Partów, Daków, Macedończyków wplata dzieje Polaków, a Leszkowi III przypisuje trzy zwycięstwa nad Cezarem i rozgromienie wojsk Krassusa. W późniejszych polskich utworach historiograficznych tego materiału „gawędziarskiego”<sup>44</sup> nie odnajdujemy, bo podstawowym zamierzeniem uniwersalistycznym staje się wpisanie początków Polski w linearny ciąg zdarzeń, przekazowi fabuł antycznych służą zaś innego typu utwory (jedne i drugie spotykają się zresztą w kolekcjach historycznych XIV i XV w.)<sup>45</sup>.

Pozytywistyczna krytyka Kadłubkowych nieścisłości i nonsensów historycznych („plumpe Geschichten”)<sup>46</sup> wskazywała na ich zasadniczą rolę jako rewelatorów sposobu myślenia o przeszłości i wyobraźni czasowej. Dystans czasowy zacierał się lub zanikał; starożytni Rzymianie zdawali się ludziami średniowiecza ich współczesnymi<sup>47</sup>. Tak jak w toku aktualizacji scen i zdarzeń historii świętej dokonywało się łączenie i mieszanie poszczególnych sekwencji czasowych, niezależnie od ich miejsca w absolutnej chronologii, tak i w przypadku starożytności klasycznej zatarta zostaje odległość czasowa zdarzeń. Jedne i drugie zachowują następstwo czasowe w wewnętrznych ramach poszczególnych wątków, sekwencji; kościec tego następstwa określony jest przez sukcesję filiacji pokrewieństwa oraz przebieg życia jednostkowego. W całości natomiast wpisują się te fakty, fabuły i sekwencje w czas epicki, który nie poddaje się miarom jednolitym, nie jest ciągły i jednokierunkowy i wykazuje znaczną zbieżność z „czasem folkloru” analizowanym przez D. S. Lichaczewa<sup>48</sup>.

W ten epicki wymiar czasu wpisują się także elementy mitologii pojawiające się w polskim kronikarstwie. Nie ma tu istotnego znaczenia dylemat odniesienia wykładu bajecznej przeszłości Polski do rzeczywistości historycznej<sup>49</sup>, czy też doszukiwania się za legendarnymi opowieściami konturów rodzimej, a nie znanej nam skądinąd, mitologii — jak to w ubiegłym stuleciu czynił K. Römer<sup>50</sup> w odniesieniu do Kadłubka, czy jak niedawno proponował w odniesieniu do Galla Jerzy Dowiat<sup>51</sup>. Chodzi o to, że opisywane przez Anonima i mistrza Wincentego wydarzenia bajeczne dzieją się w czasie mitologicznym. Nie zmienia to faktu, że zostały one wpisane w ciąg genealogiczny władzy, w Gallowym wywodzie rozpoczynający się po prostu od *Erat namque — — dux nomine Popel* (I 1), u mistrza Wincentego zaś wyprowadzany od obrazu *infinitissimae numerositatis manum* (I 2), którzy to *quendam nomine Graccum principem creant* (I 3): są to wszak *gesta, quorum memoriam oblivio vetustatis abolevit* (Gall I 3), które przekazuje *opowieść starców*, czy też o których *wieść głosi*. W Kronice Dzierzwy i w Kronice wielkopolskiej nastąpiła próba wpisania cyklu legendarnego w chronologię uniwersalną, a mianowicie przypisanie wyboru Grakcha-Kraka na czas panowania króla Aswera<sup>52</sup> i uznanie panowania Leszka III za współczesne narodzeniu Chrystusa oraz panowaniu Nerona<sup>53</sup>. Warte uwagi są usiłowania kronikarza uściślenia narracji

<sup>43</sup> O. Balzer, o. c., s. 312 n.

<sup>44</sup> B. Kürbis, Wstęp do: Mistrza Wincentego Kronika Polska, s. 61.

<sup>45</sup> Studium J. Wiesiołowskiego, Kolekcje historyczne, jest wzorowym przykładem owocności badań kodykologicznych dla historii kultury umysłowej.

<sup>46</sup> A. Gutschmid, Kritik der polnischen Urgeschichte des Vincentius Kadlubek, Wien 1856.

<sup>47</sup> F. Graus, Die Entstehung der früh- und hochmittelalterlichen Geschichtstradition in Böhmen, Tijdschrift voor Geschiedenis 86 (1973) s. 1.

<sup>48</sup> Д. С. Лихачев, Время в произведениях русского фольклора, Русская литература, 1962, nr 4, s. 32 n. oraz tenże., Поэтика древнерусской литературы, Ленинград 1971, s. 245 n. Por. także interesujące uwagi o odrębności czasu literackiego w piśmiennictwie średniowiecza: Ph. Ménard, Le temps et la durée dans les romans de Chrétien de Troyes, Le Moyen Âge 73 (1967) s. 375 n.

<sup>49</sup> K. Krotoski, Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście, Kwart. Hist. 39 (1925) s. 33 n.; K. Ślaski, Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski, Poznań 1968; H. Łowmiański, Początki Polski, I–V, Warszawa 1954, passim (zwłaszcza t. IV, s. 409 n. — o legendach czeskich; s. 456 — o kopcu Krakusa; t. V, s. 309 n. — o podaniach Kadłubka).

<sup>50</sup> K. Römer, Podanie o Kraku i Wandzie, Biblioteka Warszawska, 1872, III, s. n.

<sup>51</sup> J. Dowiat, Polska państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968 s. 84 n. O mitologizacji faktów historycznych i o „euhemeryzowaniu” por. G. Dumézil, Les dieux des Indo-Européens, Paris 1952, s. 81 n. i K. Pomian, o. c., s. 81.

<sup>52</sup> MPH II, s. 180; MPH s. n. VIII, s. 4 n.

<sup>53</sup> W Kronice Dzierzwy (l. c.) dokonuje się znamienne połączenie historii starożytnej z przekazem ewangelijnym przez określenie Nerona *qui Petrum et Paulum apostolos interemit*.



o przeszłości, powiązania mitycznych elementów przekazu z bardziej racjonalnym sposobem wykładu; dla trudnych i powolnych procesów krystalizacji średniowiecznej świadomości historycznej i wykształcania się reguł myślenia historycznego mają te próby znaczenie kapitalne<sup>54</sup>.

Także echa rycerskich opowieści epickich, jakie pojawiają się w kronikach, zdają się wykraczać poza konstrukcję narracji historycznej i jednolitego porządku czasowego. W miarę jak wzrastał dystans czasowy w stosunku do opisywanych zdarzeń, obrastały one w motywy legendarne. Transformacje legendy o Piotrze Włostowicu, niektóre elementy opowieści o Bolesławie Krzywoustym w Kronice wielkopolskiej, opowieść o Walterze i Helgundzie w tejsze kronice świadczą o trwaniu procesu kontaminacji tradycji, przekazu ustnego, epiki i zapisu literackiego<sup>55</sup>. Fakt historyczny utrwalony w przekazie pisemnym lub znaku materialnym dawał asumpt do powstania legendy (Brygida Kürbis wskazywała tu na przykład przejścia w legendę historii Romana halickiego<sup>56</sup>). Odległa przeszłość stwarzała wymiar, w którym spotykały się wydarzenia historii świętej i świeckiej<sup>57</sup>, ale bez wymierzalnych rozróżnień.

Nasuwa się tu, wielokrotnie przez historyków rozstrząsany, problem stosunku średniowiecznych dziejopisów do chronologii. Dobrze znany jest wpływ gatunku literackiego<sup>58</sup>, konwencji literackiej, w którą wpisuje, na zakres i rodzaj precyzji chronologicznej<sup>59</sup>; zapis annalistyczny datę roczną traktuje jako podstawowe odniesienie, wpis kalendarzowy zadowala się datą dzienną, zaś *gesta ducis*, Gallowe *gesta fortia vel certamina* (I 6)<sup>60</sup> obywają się bez dat rocznych, w hagiografii data ma tylko znaczenie jako czynnik wiarygodności<sup>61</sup>. Chronologia pozostaje jednak właściwym kośćcem konstrukcyjnym narracji historycznej. *Ordo historiae, ordo temporum* narzuca wykład materii<sup>62</sup>. Anonim Gall ustawicznie podkreśla potrzebę systematycznego przedstawienia zdarzeń w ich naturalnej kolejności, tj. wedle ich czasowego następstwa. Gdy wybiega naprzód w narracji, sam siebie napomina *sed cur rota currum precurrit* (I 4)<sup>63</sup>, gdy opowiada o pielgrzymce Bolesława Krzywoustego przed oblężeniem Nakła, a więc naruszając właściwą kolejność faktów usprawiedliwia się, że wymaga tego ciągłość narracji (III 25)<sup>64</sup>. Wyobraźnia czasowa kronikarza zdaje się więc być uporządkowana w sukcesji lat, nawet wtedy, gdy nie są one wymieniane. Świadczy o tym nie tylko odwoływanie się do świąt dorocznych, które można by traktować za przekaz zapisów kalendarzowych, lecz także użycie w toku narracji zwrotów koniunkcyjnych typu *item anno sequenti* (III 26)<sup>65</sup>, chociaż poprzedni rok wcale nie został określony. Podobne rygory następstwa zachowuje także mistrz Wincenty mimo złożonej struktury utworu, w którym narracja zdarzeń ustawicznie przezywana jest wywodem dydaktyczno-moralnym, odwołaniem się do przykładów biblijnych i antycznych, przypowieścią literacką. Kolejność w ciągu dynastycznym zdaje się być stałą troską kronikarza. Relację o *pestis servorum*, jaka się rozprzestrzeniła po śmierci Kazimierza Odnowiciela, odkłada do innego miejsca *ne narrationis ordo a verdi discrepet ordine* (II 16)<sup>66</sup>. Tutaj zaś miejsce jest na relację: *Igitur Casimiro*

<sup>54</sup> Por. F. Graus, o. c., s. 4.

<sup>55</sup> K. Tymieniecki, Polska legenda średniowieczna, *Nasza Przeszłość* 7 (1935) nr 4, s. 49 n.; M. Plezia, Średniowieczne podania, s. 107; P. David, *Histoire poétique de Boleslas Bouchetorçe*, Paris 1932; G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 243 n.; W. Sawicki, *Studia nad wpływem praw obcych w dawnej Polsce*, Warszawa 1971, s. 194 n.

<sup>56</sup> B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 148, 159.

<sup>57</sup> J. Ehlers, *Historia, allegoria, tropologia. Exegetische Grundlagen der Geschichtskonzeption Hugos von St. Viktor*, *Mittelalters Jahrbuch* 7 (1972) s. 153 n. zwraca uwagę na alegoryczne traktowanie faktów historycznych na podobieństwo biblijnych; o roli alegorii w średniowiecznych studiach nad Biblią por. B. Smalley, o. c., s. 5.

<sup>58</sup> Por. B. Guenée, *Histoires, annales, chroniques. Essai sur les genres historiques au Moyen Âge*, *Annales ESC*, 1973, s. 997 n.

<sup>59</sup> M. Plezia, *Kronika Galla*, s. 55 n.

<sup>60</sup> MPH s. n. II, s. 16.

<sup>61</sup> F. Graus, *Volk, Herrscher und Heiliger im Reich der Merowinger. Studien zur Hagiographie der Merowingerzeit*, Praha 1965.

<sup>62</sup> B. Lacroix, o. c., s. 87.

<sup>63</sup> MPH s. n. II, s. 14.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 160: *et nec debet quisquam illud preposterum ordinem reputare*; inny przykład: *Sed ista suo loco recitanda presentialiter sub silencio contegamus*, *ibidem*, s. 115; por. G. Labuda, *Miejsce powstania Kroniki Anonima Galla*, *Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 117.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>66</sup> MPH II, s. 289.



*filius eius Boleslaus succedit*. Podobnie po relacji o testamencie Bolesława Krzywoustego, który był go spisał *dum fatale munus a se iam exigi sentiret*, następuje po prostu zapis *Succedit autem patri Wladislaus (III 26)*<sup>67</sup>. Sukcesja władców, wyliczenie następstwa w linii krwi wzorem biblijnych genealogii stanowi w ten sposób odniesienie chronologiczne dla opisywanych zdarzeń.

Historiografia średniowieczna zachowywała troskę o datę, chociaż na swój sposób. Wincenty z Beauvais przytacza bardzo znamienne w tym względzie wypowiedź Hugona z Fleury: *Illae quippe res gestae ut dicit Hugo Floriacensis quae nulla regum, ac temporum certitudine commendantur, non pro historia recipiuntur*<sup>68</sup>. Osadzenie w czasie stanowi właśnie *regum ac temporum certitudo*, bo określenie czasowe dokonuje się przez umiejscowienie w sekwencji czasowej, której nazwę nadaje panowanie władcy. Nazwę — lub może także jakość. Pojawienie się rygoru daty rocznej w narracji kronikarskiej jest procesem słabo jeszcze zbadanym. Prawdą jest, że „kronika Baszka wprowadzała do naszej historiografii ściślejsze wiązanie dziejów z czasem”<sup>69</sup>, nie wiemy jednak, czy za tym mariażem narracji historycznej z zapisem annalistycznym kryła się głębsza przemiana w pojmowaniu przeszłości i jej mierzeniu, heurystyczna przemiana erudycji historycznej czy zmiana literackiej techniki narracji. Można przypuszczać w każdym razie, że był to pewien krok na drodze usamodzielnienia się erudycji historycznej, odłączonej od retoryki i nie starającej się odcinać od zapisu annalistycznego jako rzemiosła pisarskiego *minorum gentium*. A jednocześnie do wyobraźni czasowej kręgów oświeconych — nie tylko jednak czytelników, ale także słuchaczy — przenikała z wolna i w mierze ograniczonej roczna precyzja chronologiczna, myślenie o upływie czasu w wymiarze lat.

W perspektywie precyzji chronologicznej docenić także należy znaczenie daty dziennej wówczas nawet, gdy jest ona pozbawiona daty rocznej. Nie zawsze wiąże się to z pochodzeniem wiadomości, z ułomnością zapisu kalendarzowego. Data dzienna ma samoistne znaczenie wykraczające poza domenę chronologii, określa bowiem jakość dnia. Opisywanemu zdarzeniu nadaje się w ten sposób istotny kontekst; relacjonując, że bitwa miała miejsce w dzień św. Wawrzyńca, w narrację o czasie świeckim wplata się wymiar czasu świętego, w działaniach ludzi odnajduje się pozytywny lub negatywny wpływ świętego patrona, któremu ten dzień jest poświęcony. W znaczeniu daty dziennej odnaleźć przeto można spłot między czasem świeckim a świętym, zaś potrzeby praktyki kościelnej — msze za dusze zmarłych, wspominki etc. — umacniają to powiązanie.

Jak wspominaliśmy, w XIII i XIV w. obserwujemy starania o wpisanie początku Polski w historię powszechną, w historię rodzaju ludzkiego. Nie zatrzymując się tu nad problematyką legend etnogenetycznych, która znalazła już różnorodne naświetlenie w badaniach<sup>70</sup>, a ostatnio podjęta została w interesującym szkicu Czesława Deptuły<sup>71</sup>, zwrócić tu trzeba tylko uwagę na jeden z aspektów tego poszukiwania początków. Uwarunkowane etnologicznie, tzn. powiązane ze sposobem myślenia społeczeństw pierwotnych oraz filozoficznie (w nawiązaniu do ontologicznej tezy o determinacji istoty zjawisk ludzkich przez ich genezę) dążenie historyków średniowiecznych do określenia metryki opisywanej rzeczywistości kryło w sobie jeden z ważnych aspektów średniowiecznego pojmowania czasu. Wczesnośredniowieczna historiografia wypracowała już technikę wywodu wprowadzającego własne dzieje etniczne w ciąg historii powszechnej i dokonującego „ideologicznego dowartościowania” obrazu własnej przeszłości przez wpisanie aktu początkowego w starożytność biblijną i klasyczną<sup>72</sup>. Dzierzwa, kronikarz wielkopolski czy annalista krakowski do tej techniki historiograficznej mogli się odwołać. Wiązało się to także z koncepcją zmitologizowanego czasu, w którego rozległych polach spotykały się — lub spotkać się mogły — wszystkie zdarzenia przeszłości. Systemem porządkującym w tej technice stawać się mógł z jednej strony porządek filiacyjny, z drugiej zaś numeryczny układ dat.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 365.

<sup>68</sup> Vincentii Bellovacensis, *Speculum maius*, Prol. c. 5; cyt. za B. Lacroix, o. c., s. 85 n., 197.

<sup>69</sup> B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 131, 272.

<sup>70</sup> A. Borst, *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker*, I–IV, Stuttgart 1957–1963, zwłaszcza II/1, s. 541 n.; K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, *Nasza Przeszłość* 8 (1958) s. 83 n.; A. F. Grabski, *Związek polskiej tradycji dziejowej z uniwersalną w historiografii polskiej do końca XIII w.*, *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczno-społeczne*, ser. I, z. 21, 1961, s. 25 n.; tenże, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964.

<sup>71</sup> Cz. Deptuła, *Średniowieczne mity genezy Polski*, *Znak* 25 (1973) nr 233/234, s. 1365 n.

<sup>72</sup> Por. K. Pomian, o. c., rozdz. III.

Skojarzenie czasu z pokrewieństwem jest jednym z naturalnych rysów wyobraźni średniowiecznej. W ikonografii Dekretu Gracjana pojawia się wizerunek czasu jako sędziwego starca trzymającego w dłoniach tablice pokrewieństwa, pozwalające określić stopnie pokrewieństwa przeszkadzające w zawarciu związku małżeńskiego<sup>73</sup>. Można widzieć w tym wizerunku symbolikę wykraczającą poza mentalność prawniczą, wskazującą na rodzinny czy też rodowy charakter pojmowania czasu w kulturach archaicznych (A. Guriewicz wskazywał na to na przykładzie eposu skandynawskiego)<sup>74</sup>. Pamięć o przodkach w społecznościach przedpiśmiennych utożsamiała się z pamięcią o przeszłości w ogóle. Wiązało się to także ze szczególnym miejscem „dziedzictwa krwi” w świadomości społecznej<sup>75</sup>. W mentalności barbarzyńskiej cnoty przodków szły w parze z reinkarnacją w pokoleniach następnych, powtarzanie imion było niekiedy instrumentem przekazu tych cnót<sup>76</sup>. W myśli chrześcijańskiej średniowiecza postawa ta znajdowała kontynuację w przeświadczeniu, że przymioty etyczne przodków są przedmiotem dziedziczenia na równi z władzą, prestiżem i dobrami materialnymi. Lista genealogiczna, katalog władców były właśnie instrumentem legitymizacji aktualnego władcy i wskazaniem na realizację przez niego ogólniejszej misji<sup>77</sup>; jest rzeczą znamioną, że stanowią one podstawową formę wykształcenia się pierwotnych form świadomości historycznej ludów u progu piśmienności<sup>78</sup>.

Mechanizm przekazu jest więc generacyjny, z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie. Zamierzeniem jest dotarcie do początku: średniowieczny historiograf zamysł swój realizuje w skali uniwersalnej<sup>79</sup>, wpisując swoją wspólnotę etniczną w „tablicę ludów” i w biblijne drzewo potomków Noego<sup>80</sup> oraz w skali państwowej, tj. w porządku genealogii władzy. W tej ostatniej płaszczyźnie walor ogólny dla poznania sposobu myślenia historyków średniowiecznych o przeszłości ma ideologia imperialna<sup>81</sup>, łącząca ideę przemieszczania się władztwa uniwersalnego (*translatio imperii*)<sup>82</sup> z kontynuacją biologiczną i poza-biologiczną władzy. Znamienne są tu słowa Ottona z Freising o Henryku III: *Dignitas imperialis, quae per longum iam tempus a semine Karoli exulaverat, ad generosum et antiquum germen Karoli reducta est*<sup>83</sup>. Uczestnictwo w dziedzictwie krwi, w karolińskiej spuściznie godności imperialnej jest traktowane jako pochwała, jako argument apologii. Oczywiście i naturalną miarą minionego czasu jest przeto człowiek i zachowana w tradycji ustnej lub w piśmie pamięć o nim.

Odmianą technikę porządkowania i systematyzacji zapisu przeszłości prezentuje Rocznik kapitulny krakowski<sup>84</sup>. W redakcji powstałej przed 1266 r.<sup>85</sup> pojawiła się tu wraz z prologiem kronika powszechna:

<sup>73</sup> W polskich zbiorach rękopiśmiennych można wskazać na Gniezno, Bibl. Kapituły Archidiecezjalnej Ms 28, fol. 280<sup>v</sup>

<sup>74</sup> A. Я. Гуревич, Категории, s. 89.

<sup>75</sup> S. Ossowski, Więź społeczna i dziedzictwo krwi [Dzieła, t. II], Warszawa 1966, s. 114 n. o mitach genealogicznych; Cz. Deptuła, o. c., s. 1368. Por. także L. Krzywicki, Obraz rozwoju gospodarczego na niższych stopniach kultury, Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych 10 (1948) s. 38, o roli bardów w dostarczaniu rodowodów niezbędnych dla określenia praw własnościowych.

<sup>76</sup> K. A. Eckhard, Irdische Unsterblichkeit, Weimar 1957; A. Я. Гуревич, o. c., s. 90.

<sup>77</sup> O miejscu *gesta regalia* w ideologii monarchicznej por. H. Beumann, Die Historiographie des Mittelalters als Quelle für Ideengeschichte des Königstums, [w:] Ideengeschichtliche Studien zu Einhard und anderen Geschichtsschreibern des früheren Mittelalters, Darmstadt 1969, s. 40 n.; J. Adamus, O monarchii Gallowej, Warszawa 1952.

<sup>78</sup> N. Assorodobraj, Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze, Studia Socjologiczne, 1963, nr 2 [9], s. 5 n.; tejsze, Rola historii w narodzinach świadomości narodowej w Afryce Zachodniej, Studia Socjologiczne, 1967, nr 1 [24], s. 90, 103.

<sup>79</sup> Rozpatrzenia wymagałaby też sprawa, w jakiej mierze poszukiwania te wchodzą w skład procesów formowania się świadomości europejskiej; por. D. Hay, Europe. The emergency of an idea, Edinburgh 1957 (zwłaszcza s. 13 n.); C. Curcio, Europa. Storia di un'idea, Firenze 1958; F. Chabod, Storia dell'idea di Europa, Bari 1967, s. 29 n.

<sup>80</sup> Problematyką tą zajmuje się Jacek Banaszekiewicz w przygotowywanej rozprawie o Kronice Dzierzwy; por. artykuł w niniejszym tomie.

<sup>81</sup> R. Folz, L'idée d'empire en Occident du V<sup>e</sup> au XI<sup>e</sup> siècle, Paris 1953.

<sup>82</sup> P. A. van den Baar, Die kirchliche Lehre der translatio imperii Romani bis zur Mitte des 13. Jahrhunderts, Roma 1956; W. Goetz, Translatio imperii. Ein Beitrag zur Geschichte des Geschichtsdenkens und der politischen Theorien im Mittelalter, Tübingen 1958.

<sup>83</sup> Ottonis episcopi Frisingensis Chronica sive Historia de duabus civitatibus, ed. A. Hofmeister, MGH SS rer. Germ. in usum schol., 1912, s. 297; por. J. Spörl, Die „Civitas Dei” im Geschichtsdenken Ottos von Freising, [w:] Geschichtsdenken und Geschichtsbild im Mittelalter, hrsg. v. W. Lammars, Darmstadt 1961, s. 314.

<sup>84</sup> MPH II, s. 784 n.

<sup>85</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, Początki polskiego rocznikarstwa, Studia Źródlozn. 2 (1958) s. 86.

ścisły zarys chronologii świata i rodu ludzkiego. Uporządkowany wedle *aetates*<sup>86</sup>, w ślad za Izydorem z Sewilli, rozpoczyna od stworzenia świata i Adama, który zrodził Zeta i do *anno decimo gloriosi Recesuinthi principis* prowadzi rząd wydarzeń wedle dat rocznych. W porządku arytmetycznym występują tu postacie i zdarzenia z najróżnorodniejszych rejestrów tematycznych: arka Noego i porwanie Heleny, Abraham i Homer, założenie Rzymu i narodziny Chrystusa, lista cesarzy rzymskich i wielkie daty historii Kościoła<sup>87</sup>. To pomieszczenie porządku świętego i porządku świeckiego jest rezultatem zamierzenia chronograficznego, leżącego u podstaw średniowiecznej *chronicae mundi*<sup>88</sup>. Usprawiedliwiając korzystanie z prac historyków pogańskich, Izydor z Sewilli pisał, że dzięki tej historii poznajemy minione lata i ich rachubę, a znajomość następstwa lat i władców wielce jest pożyteczna<sup>89</sup>. Właśnie owa *temporum annorumque supputatio* czy też *consulum regumque successum* ma podstawowe znaczenie w schemacie kroniki świata. Jest to ciąg otwarty, bowiem tylko Bogu znane jest *residuum sexte etatis tempus*<sup>90</sup>. Rocznikarskie wpisy wydarzeń lokalnych i pozalokalnych uzyskują w ten sposób miejsce w długim ciągu, który miał swój początek w czasie i który ma też swój koniec, ku któremu każdy fakt prowadzi.

Przejęcie w roczniku polskim tego zabiegu techniki myślowej interpretować wypada nie tylko w kategoriach filiacji i wpływów. Ważne jest, że krakowski annalista myślał w kategoriach długiego szeregu dat, w który wpisać się miała cała przeszłość, ta, której obrazy przekazywały księgi i ta, którą zachować miała pamięć jego własnego pokolenia. Praca annalistyczna, ta właśnie, która zdaje się być klasyczną i typową formą idiografizmu, okazuje się być wpisana w uniwersalistyczny sposób myślenia historycznego i chrześcijańską filozofię czasu linearnego. Wprawdzie w innych rocznikach nie znajdujemy tak rozwiniętego wykładu historii rodu ludzkiego, to jednak w formie bardziej skrótowej zamieszcza go krakowski Rocznik krótki<sup>91</sup> oraz Rocznik zwany świętokrzyskim<sup>92</sup>; w obu tych przypadkach są to obliczenia powołujące się na św. Hieronima i Orozjusza, i określające liczbą lat odległości czasowe między głównymi wydarzeniami historii świata. Horyzont własnych wpisów annalistów jest raczej ograniczony lokalnie, pojawiają się w nim jednak wiadomości o sprawach ogólnych świata chrześcijańskiego.

Poza wspomnianym już zrębem faktów związanych z dziejami Europy karolińskiej, który wniesiony został do polskiej annalistyki przez przywóz obcych roczników<sup>93</sup>, zapisy rocznikarskie podają fakty z dziejów Kościoła i Cesarstwa, najczęściej zresztą w pragmatycznych celach, związanych z własną historią narodową czy lokalną (zapis o męczeństwie Tomasza Becketa czy też o św. Stefanie). Pojawiają się w nich sprawy związane z Ziemią św., i to nie tylko fakty krucjatowe (np. wzięcie a potem utrata Jerozolimy), lecz także zapis typu *Jazko Jerosolimam iuit*<sup>94</sup>. Zauważmy tu, że oba te zapisy sięgają historii świętej, bo świętość miejsca sakralizuje zdarzenie, czas i przestrzeń zdają się zachodzić na siebie. Pojawiają się w rocznikach fakty z historii krajów sąsiednich, dzieje władców czeskich, ruskich czy węgierskich (Rocznik Sędziwoja<sup>95</sup>), barwne czy wstrząsające zdarzenia (np. w Roczniku Traski zapiska o pladze drapieżników na Węgrzech)<sup>96</sup>, ale przede wszystkim fakty z dziejów Kościoła, zapiski o begardach, o prorocत्वie Joachima z Fiore, o trzęsieniu ziemi w Italii czy epidemii w Awinionie. Pojawienie się Kroniki papieży i cesarza Marcina z Opawy dostarczy już trwałej kanwy dla powszechnodziejowych kompilacji w polskiej annalistyce, zapewne już od końca XIII w. poczynając. Z upowszechnianiem się tej kroniki, szeroko występującej w czternastowiecznych kolekcjach, w zestawieniu z różnego rodzaju

<sup>86</sup> W tej sprawie zwłaszcza: R. Schmidt, *Aetates mundi. Die Weltalter als Gliederungsprinzip der Geschichte*, *Zeitschrift für Kirchengeschichte* 67 (1956) s. 288 n.

<sup>87</sup> J. de Ghellinck, *L'essor de la littérature latine au XII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1946, s. 89 n.; pożyteczne zestawienie daje także M. Büdinger, *Die Universalhistorie im Mittelalter*, Wien 1900.

<sup>88</sup> W. Kaegi, *Chronica mundi. Grundformen der Geschichtsschreibung seit dem Mittelalter*, Einsiedeln 1954; A. D. von den Brincken, *Studien zur lateinischen Weltchronistik bis in das Zeitalter Ottos von Freising*, Düsseldorf 1957; teźże, *Weltären*, *Archiv für Kulturgeschichte* 39 (1957) s. 153 n.

<sup>89</sup> *Isidorii Hispalensis Etymologiarum sive Originum libri XX*, ed. W. M. Lindsay, Oxford 1911, I 43.

<sup>90</sup> MPH II, s. 788.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 792.

<sup>92</sup> *Ibidem* III, s. 59; por. także *ibidem* V, s. 886 (wypis z Rocznika świętokrzyskiego nowego czyli mansjonarzy krakowskich, tzw. Rocznik kujawski).

<sup>93</sup> G. Labuda, *Główne linie rozwoju rocznikarstwa polskiego w wiekach średnich*, *Kwart. Hist.* 78 (1971) s. 804 n.

<sup>94</sup> MPH II, s. 796.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 872 n.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 838 n.

konstatacjami annalistycznymi<sup>97</sup>, wiązać też można wzrost wrażliwości dziejopisarskiej na chronologię dziejów świata. Bardzo znamienna jest także inicjatywa rocznikarza małopolskiego, który notując pod 1208 r. powołanie Wincentego na krakowską stolicę biskupią przypomina, że jego dziełem jest *Cronica Polonorum* prowadzona od czasów Grakcha Wielkiego i uważa za właściwe sprecyzowanie, że ów Grakchus panował na około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa, a około 40 lub 60 lat przed Aleksandrem Macedońskim<sup>98</sup>.

Element gry arytmetycznej, żonglerki liczbami, charakterystyczny nie tylko w poziomie mentalności ludowej, przywiązującej magiczne znaczenie do liczby, lecz także znamienny dla uczonej średniowiecznej<sup>99</sup>, ma swoje znaczenie w chronologicznych zestawieniach annalistów. Niezależnie jednak od tego wolno nam sądzić, że w ten sposób dokonywało się połączenie różnych ciągów zdarzeń, różnych sekwencji czasowych w jedną całość, w której miejsce znajdował ciąg zdarzeń historii narodowej lub jej pierwszy fakt partykularny w rodzaju *Dobrouka ad Meskonem venit*. Znamienna jest pod tym względem struktura Kroniki Nestora<sup>100</sup>. Początek jej stanowi biblijna genealogia Słowian: *Po potopie trzej synowie No go* — —, w której Słowianie wyprowadzeni zostają z plemienia Jafetowego, a następnie pojawia się z pis legend etnogenetycznych (z ciekawą różnorodnością wersji przy okazji eponima Kija)<sup>101</sup>. Potem zaś pada pierwszy fakt historyczny zapisany zapewne w kronikach bizantyńskich, z których korzystał latopisarz: *Ruś na Carogród zapisano, że szła w 6360, dlatego też stąd zaczniemy i liczby położymy. Owóż od Adama i do potopu lat 2242*, dalej Aleksander, narodzenie Chrystusa, Konstantyn, cesarz bizantyński Michał, wreszcie rząd władców ruskich od Olega poczynając. W tym wykładzie chronologii uniwersalnej<sup>102</sup>, w ślad za *Chronografikon* patriarchy Nikefora († 829) znamienne są te słowa *числа положим* w powiązaniu z pierwszym faktem, który latopisarz uznał za historyczny, tj. wpisany w historię powszechną. Kronikarz uznaje za potrzebne „położenie liczby” i dalej w opisie zdarzeń dba ustawicznie o podawanie dat rocznych. Odmianą jest budowa tzw. Pouczenia Monomacha, włączonego do Kroniki<sup>103</sup>, ale pozbawionego dat rocznych: następstwo sytuacji wyrażono tu określeniami *najpierw, potem, tejże zimy, chodziłem cztery miesiące, po śmierci ojca*, etc., odwołując się przeto do epickiej struktury czasu czy też do konwencji gestarum.

Wpisanie historii własnej grupy etnicznej czy też swojego katalogu władców w ciąg historii powszechnej dokonywało się więc albo przez kombinację biblijną liczoną w porządku generacyjno-plemiennym, albo przez kombinację arytmetyczno-chronograficzną, czy też, jak w przypadku latopisu ruskiego przez obie te kombinacje. Czy oznacza to jednak, że w ten sposób wyobraźnia czasowa dziejopisa poddana zostaje jednolitej miarze czasowej, że przeszłość jawi się w jednolitym rytmie upływu lat<sup>104</sup>? Myślę, że nie można odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Stawia to przed nami złożoną sprawę rozróżnienia w wyobraźni czasowej średniowiecznych historyków historii dawnej i historii współczesnej, zdarzeń odległej przeszłości i zdarzeń najnowszych, zdarzeń dnia wczorajszego.

Średniowieczne piśmiennictwo historyczne, stawiając sobie zadanie służenia aktualności politycznej, ze zdecydowaną predylekcją zajmuje się historią współczesną<sup>105</sup>. Wskazywano już w badaniach, że publicystykę polityczno-historyczną uprawiali zarówno Anonim Gall czy mistrz Wincenty jak i Janko z Czarnkowa<sup>106</sup>. Wyraźne też jest, jak w odniesieniu do wydarzeń aktualnych narasta pasja, osobiste zaangażo-

<sup>97</sup> Por. kontekst kodykologiczny, w jakim występują roczniki śląskie; W. Korta, o. c., s. 104, 145, 319 itd.

<sup>98</sup> MPH III, s. 162 n. (według rękopisu Kuropatnickiego).

<sup>99</sup> Por. E. R. Curtius, o. c., s. 493 n.; V. F. Hopper, *Medieval number symbolism. Its sources, meaning and influence on thought and expression*, New York 1969.

<sup>100</sup> *Повесть временных лет*, Москва 1950, t. I, s. 11 n.

<sup>101</sup> Por. Л. В. Черепнин, *Русская историография*, Москва 1957, s. 49. Autor zwraca uwagę na widoczną w tym przypadku krutyczną obróbkę przekazu ustnego.

<sup>102</sup> Л. В. Черепнин, *Русская хронология*, Москва 1944, s. 25 n.

<sup>103</sup> *Повесть*, t. I, s. 153 n.

<sup>104</sup> Por. uwagi A. Borsta, o. c., passim, zebrane w t. IV, s. 2034 n.

<sup>105</sup> O miejscu narracji o współczesności w średniowiecznej historiografii: F. Ernst, *Zeitgeschehen und Geschichtsschreibung*, *Die Welt als Geschichte* 17 (1957) s. 139 n.

<sup>106</sup> B. Kürbis, *Więź najstarszego dziejopisarstwa polskiego z państwem*, [w:] *Początki państwa polskiego*, t. II, Poznań 1962, s. 241; J. Szymański, *Fetyszym początków w średniowiecznej historiografii*, *Rocznik Lubelski* 10 (1967) s. 105; J. Sieradzki, *Polska wieku XIV*, Warszawa 1959, s. 39 n.

wanie pisarza, ujście znajduje temperament pisarski<sup>107</sup>. Celem właściwym jest narracja o dziejach współczesnych, wydarzenia wcześniejsze przedstawione są po to, *aby od korzenia posuwać się w górę ku gałęzi drzewa* (Gall, *Prohemium*)<sup>108</sup>. Ogląd tych dawnych dziejów dokonywać się zdaje przez pryzmat terażniejszości<sup>109</sup>. Traktowanie więzi krwi za podstawę dziedziczenia przymiotów etycznych przodków kazało wprowadzać do opisu władcy i jego dokonań także przymioty charakteru i znakomite działania jego poprzedników. Pierwszy kronikarz polskiej dynastii książęcej zapowiada, że pragnie pisać o Polsce, a przede wszystkim o księciu Bolesławie i ze względu na niego opisać niektóre godne pamięci czyny jego przodków<sup>110</sup>. Słowa *eiusque gratia* stanowią właśnie uzasadnienie zajmowania się dawnymi dziejami i argument zapisania żywej tradycji dworu książęcego. Przeszłość zdaje się realizować psychologiczną i etyczną jedność rodziny panującej, na drodze przekazu władzy. W ten sposób dawne zdarzenia aktualizują się, bo trwają w pamięci ludzkiej, co jest podstawą ich współczesnego istnienia. Św. Augustyn pisał w «Wyznaniach» o współlistnieniu czasu przeszłego i przyszłego w terażniejszości: *niewłaściwie się mówi „Są trzy czasy: przeszły, terażniejszy i przyszły”, lecz właściwiej należałoby mówić: „Są trzy czasy: terażniejszy przeszłego, terażniejszy terażniejszego, terażniejszy przyszłego”*. *Te trzy bowiem są w duszy i gdzie indziej ich nie widzę: terażniejszy przeszłego to pamięć, terażniejszy terażniejszego — bezpośrednio widzenie, terażniejszy przyszłego — oczekiwanie*<sup>111</sup>. Bezpośrednie widzenie zdaje się mieć dla średniowiecznych dziejopisów największe znaczenie, a bezpośrednie świadectwo przez długi czas mieć będzie największą wartość: historyk to przede wszystkim *rei visae scriptor*, stąd też uczestnictwo historyka w tworzeniu historii zwiększało jego kompetencje<sup>112</sup>.

Obowiązkiem świadka czasu minionego jest zeznawanie prawdy i prawda właśnie jest podstawową misją historyka<sup>113</sup>. Ale też w odniesieniu do narracji o sprawach aktualnych czyni to powołanie historyka niebezpiecznym. Znamienne słowa w tej kwestii wypowiada Kosmas: *korzystniej jest, abyśmy o współczesnych ludziach czy czasach w ogóle milczeli, niż mówieniem prawdy — ponieważ prawda zawsze rodzi nienawiść — spowodowali szkodę jakiejś sprawy. — — Stąd wydaje się nam o wiele bezpieczniej opowiedzieć sen, którego nikt nie poświadczy, niż pisać dzieje ludzi współczesnych*<sup>114</sup>. W podobnych słowach Kadłubek wypowiadał swoje obawy: z jednej strony prawda budzi nienawiść, z drugiej oburzenie grozi karą<sup>115</sup>. Niezależnie jednak od swoich obaw, obaj o współczesności pisali i w stosunku do niej właśnie starali się być skrupulatni i precyzyjni; prawda w narracji historycznej dotyczy historii współczesnej z największą siłą, bo jest ona objęta pamięcią z autopsji, może być weryfikowana przez świadków.

Na wstępie Kroniki mistrza Wincentego dwaj aktorzy dialogu przedstawiają się jako „dzisiejsi”, *hodierni sumus*<sup>116</sup>. Słowa te mają być uzasadnieniem znikomości wiedzy o przeszłości u obu rozmówców; czy też raczej autora Kroniki. Mateusz powiada nawet, że jest w tej dziedzinie jak niemowlę i nie wie wcale, czy terażniejszość poprzedzała jakąś odrobina przeszłości<sup>117</sup>. Wiedzy o przeszłości trzeba szukać u starców, to oni właśnie mądrość i roztropność zdają się łączyć z przywilejem pamięci. Odwołanie się

<sup>107</sup> Bardzo znamienne pod tym względem jest, że w odniesieniu do czasów najbardziej współczesnych w Kronice wielkopolskiej mnożyć się poczynają określenia typu *zdrajca* lub *podły zdrajca*.

<sup>108</sup> MPH s. n. II, s. 9: *ut per radicem ad ramum arboris ascendem*.

<sup>109</sup> Por. Л. В. Черепнин, Русская историография, s. 35, o powiązaniach między przeszłością a współczesnością w Powieści dorocznej.

<sup>110</sup> MPH s. n. II, s. 9: *Est autem intentio nostra de Polonia et duce principaliter Boleslao describere eiusque gratia quedam gesta predecessorum digna memoria recitare*.

<sup>111</sup> Św. Augustyn, Wyznania, przekład J. Czuja, Warszawa 1955, s. 261. O pojmowaniu czasu historycznego przez św. Augustyna obok prac poprzednio cytowanych por. H. I. Marrou, Saint Augustin, Orose et l'augustinisme historique, [w:] La storiografia altomedievale, XVII Settimana di studi, Spoleto 1970, s. 59 n.; R. Schaeffler, Die Struktur der Geschichtszeit, Frankfurt a. M. 1963, s. 186 n.

<sup>112</sup> H. Beumann, Historiographie des Mittelalters, Historische Zeitschrift 180 (1955) s. 453.

<sup>113</sup> Bardzo dobre zestawienie wypowiedzi średniowiecznych kronikarzy w tej sprawie: B. Lacroix, o. c., s. 133 n.

<sup>114</sup> Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, III, apol., ed. B. Bretholz, MGH SS rer. Germ. II, Berlin 1923, oraz przekład polski M. Wojciechowskiej, Warszawa 1968.

<sup>115</sup> MPH II, s. 377.

<sup>116</sup> Ibidem, s. 252.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 252: *me vero in hac parte infantulum fateor, ut etiam utrum huius instantis simplex aliqua praecesserit portiuncula, prorsus non noverim*.

do pamięci starców stanowi topos bardzo częsty w piśmiennictwie średniowiecznym<sup>118</sup>. Zdaje się on jednak występować przede wszystkim w szczególnym kontekście, w odniesieniu do dziejów najdawniejszych, czy to okrytych *mrokiem balwochwaltwa*, czy to *ginących w zapomnieniu*. Ma to nadać narracji pewną wagę i prestiż dobrej informacji w tych zwłaszcza sprawach, dla których autor nie może odwołać się do własnej obserwacji, ani też do pisanych świadectw, czy też *auctoritates*. Znamienna jest przemiana sformułowania między Adamem Bremeńskim, powołującym się na znakomitą pamięć króla duńskiego *qui omnes barbarorum gestas res in memoria tenuit ac [si] scriptae essent*<sup>119</sup>, a Helmoldem, który nie może już się szczycić znajomością z królem duńskim i odwołuje się do opowieści starców słowiańskich o dziejach barbarzyńskich<sup>120</sup>. Także Gall stwierdza, że *seniores antiqui* udzielali mu informacji<sup>121</sup>. Niekiedy spotykamy też bezpośrednie przekazy o roli takich starców, już nie w formie literackiego stereotypu, lecz konkretnych faktów; ów rycerz Gedko, który opowiadał prepozytowi kieleckiemu o cudach św. Stanisława i zmarł w wieku ponad stu lat<sup>122</sup>, czy też stary Kweciek na wikcie cystersów henrykowskich<sup>123</sup>. Bardziej ambiwalentny jest przykład mieszczanina poznańskiego, który występując jako świadek w procesie polsko-krzyżackim w 1422 r. zeznał, że ma lat 150, a wiele wie o przeszłości z opowiadań ojca, który żył 200 lat i znał po prostu *Boleslaum Chabri*<sup>124</sup>. Tradycja ustna zdaje się pod piórem średniowiecznych historyków stale wymagać jakiegoś uzasadnienia. *Ordericus Vitalis* opowiadając, że najazdy Dunów zniszczyły stare księgi, właśnie przekazowi ustnemu przypisuje zasługę dla chwały Bożej pamięci o zdarzeniach; oto wiekowi starcy opowiedzieli swoim dzieciom to, co widzieli lub słyszeli, a te zachowały je w pamięci dla następnych pokoleń<sup>125</sup>.

Odwoływanie się do opowiadań starców może jednak także stanowić *sui generis* usprawiedliwienie zadziwiającego, niewiarygodnego charakteru zdarzeń będących przedmiotem narracji. Opowieści starców noszą wszak charakter epicki, prawda miesza się w nich z fikcją, a wszelkie uduziwnienia zdają się w nich być usprawione.

W kulturach przedpiśmiennych pamięć — „trudny wynalazek” ludzkich dziejów<sup>126</sup> — spełnia niewątpliwie znacznie szersze funkcje niż w społecznościach korzystających z pisma<sup>127</sup>. Nie oznacza to jednak ani większej wierności prawdzie, ani też precyzji czasowej. W zeznaniach świadków procesu polsko-krzyżackiego 1320 r. znajdujemy w tym względzie interesujący i instruktywny materiał. Jako świadek zeznaje biskup płocki Florian: na pytanie, kiedy Łokietek objął panowanie nad Pomorzem czy też kiedy Krzyżacy zawładnęli Gdańskiem, odpowiada, że roku nie pamięta, podobnie też miesiąca ani dnia wskazać nie może<sup>128</sup>. Tak samo zeznają zresztą inni świadkowie: odpowiedź *de anno non recordor*

<sup>118</sup> Zestawienie przykładów z historiografii średniowiecznej: B. Lacroix, o. c., s. 54 n. 95.

<sup>119</sup> *Admi Bremensis Gesta Hermaburgensis ecclesiae* II 43.

<sup>120</sup> Helmoldi *Chronica Slavorum* I 16; ed. B. Schmeidler, s. 35: *narrant seniores Sclavorum qui omnes barbarorum gestas res in memoria tenent*. Pcr. K. Potkański, Lechici, Polanie, Polska, Warszawa 1965, s. 57.

<sup>121</sup> MPH s. n. II, s. 12 itd.

<sup>122</sup> MPH II, s. 806.

<sup>123</sup> Księga henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 276 n.

<sup>124</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, ed. T. Działyński, t. II, Poznań 1855, s. 167 [*Nicolaus Schathcouiski, civis Poznaniensis*]: — — *et hoc scit pro tanto quod habuit a patre suo quem dixit vixisse prope ducentos Annos quod ipse vidit primum Regem Polonie Boleslaum Chabri vocatum et dicebat ei quod ille Boleslaus fuit primus qui reduxit omnes ducatus ad obedienciam Regni Polonie*. W zeznaniach swoich sam opowiada stale o Kazimierzu Wielkim, a więc o wydarzeniach sprzed ponad półwiecza. Na ojca siedemdziesięcioletniego i jego stułetniego sołtysa powołuje się także inny świadek, Jan z Kredkowa (ibidem, s. 222). Świadcowie z środowiska kleru powołują się na swoje lektury dawnych kronik i żywotów św. Wojciecha i Stanisława (ibidem, s. 199, 221, 266). W stosunku do tej dokumentacji bardzo istotne uwagi przynosi H. Chłopocka, Tradycja o Pomorzu Gdańskim w zeznaniach świadków na procesach polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku. *Roczn. Hist.* 25 (1959) s. 65 n.

<sup>125</sup> *Orderici Vitali Historia ecclesiastica* VI 8, ed. Le Provest, L. Delisle, Paris 1845, s. 67: *Quaedam tamen anno si senes visa vel audita filii ore facundo retulerunt quae nihilominus et ipsi tenacis glutino memoriae retinerunt, et sequenti aevo divulgaverunt*.

<sup>126</sup> I. Meyerson, *Le temps, la mémoire, l'histoire*, *Journal de Psychologie*, 1956; J. P. Vernant, *Aspects mythiques de la mémoire*, *Journal de Psychologie*, 1959 (i przedruk w: *tegoz, Mythe et pensée chez les Grecs*, Paris 1965).

<sup>127</sup> Por. K. Moszyński, *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej*, Wrocław 1958, s. 519 n.; J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 169; K. Buczek, *Dwie relacje o początkach państwa polskiego*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 52.

<sup>128</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, ed. H. Chłopocka, Wrocław 1970, s. 27 i passim.

jest niemal regułą. Żyra z Krupocina, którego zeznania uważa się za najwiarygodniejsze (brał jednak udział w obronie Świecia przed Krzyżakami) dostarcza pewnych uściśleń chronologicznych w bardzo znamiennej formie: zajęcie grodów miało miejsce przed około dziesięć laty, Gdańsk i Tczew zajęli trzeciego dnia po św. Marcinie, a Świecie zdobyli koło św. Michała następnego roku<sup>129</sup>. A chodzi tu przecie o zdarzenia stosunkowo świeżej daty i o ludzi, którzy powinni mieć dostęp do zapisów, do pisanych śladów minionych zdarzeń. Nie mamy powodu przypuszczać, że odmiennie rzecz się miała z pamięcią dziejopisów średniowiecznych: wsparciem dla nich mogła być tylko praca zbieracza i analityczna, w której toku wykształcał się z wolna warsztat historyczny<sup>130</sup>. Stereotyp czasu jako zapomnienia znajdował potwierdzenie w praktyce historiograficznej; przytoczyć tu można — wychodząc poza klasyczne ramy domeny historiograficznej — trudności w ustaleniu imion czy innych danych o rodzicach św. Stanisława, *gdyż dawność czasu, żywicielka zaniedbania, matka niewdzięczności okryła ich zapomnieniem*<sup>131</sup>. Znamienne jest też, co Wincenty z Kielc znalazł poszukując tradycji o św. Stanisławie w jego rodzinnym Szczepanowie: materialne ślady przeszłości — kościółek, nasypy<sup>132</sup>. To one właśnie żywiły pamięć zbiorową, one dostarczały jej ustawicznej inspiracji.

Pamięć zbiorowa zaś jest przede wszystkim ideologicznie organizowana, jest wyborem realizującym pewien program. Przede wszystkim tworzyć ma ona trwałe spoiwa dla różnego typu grup i związków społecznych. Pamięć zbiorowa „rozpościera się tak szeroko, jak tylko może, to jest tak daleko sięga pamięć grup, które się na dane społeczeństwo składają”<sup>133</sup>. Względy dziedziczenia i prestiżu sprawiają, że w środowisku arystokratycznym kultywowana była ona bardziej i sięgała szerzej niż w innych środowiskach społecznych. Stąd właśnie wspomniane już znaczenie tradycji wielkich rodów, obok tradycji dynastycznej, dla średniowiecznego dziejopisarstwa<sup>134</sup>. W organizacji pamięci zbiorowej, jaką realizuje średniowieczna historiografia<sup>135</sup>, rzecz idzie nade wszystko o ukazanie przełomowego znaczenia chrystianizacji oraz legitymizację władzy; stąd właśnie dramatycznymi akcentami narracji historycznej jest chrzest władcy i rodziny państwa. W rocznikarskich sformułowaniach o puszczaniu w niepamięć dziejów książąt pogąńskich i rozpoczynaniu zapisu od Mieszka<sup>136</sup>, jak też we wprowadzeniu niebieskich wysłanników do domu Piasta dokonywało się swoiste połączenie obu tych motywów, chrześcijańskiego i państwowego czy też dynastycznego.

W pamięci rodzinnej pierwszy plan stanowi każdorazowo wspomnienie trzech kolejnych pokoleń. Gdy niekiedy wychodzi się poza nie, to podstawowym wspomnieniem jest genealogiczny zestaw imion. Dotyczy to tym bardziej rodziny panującej, o poszczególnych władcach pamięta nie tylko krąg rodzinny, ale ten zestaw imion tkwi w pamięci zbiorowej, jest utrwalany i przekazywany, podlega heroizacji i staje się przedmiotem przekazu ustnego, opowieści ludowej. Takie listy władców stają się wprowadzeniem do

<sup>129</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>130</sup> M. Schulz, *Die Lehre von der historischen Methode bei den Geschichtsschreibern des Mittelalters*, Berlin–Leipzig 1909 (interesujące uwagi również w sprawie „naocznych świadków” — ibidem, s. 16).

<sup>131</sup> MPH IV, s. 254 [*Vita minor*]: — — *de cuius progenitoribus uel eorum nominibus ideo in hoc opere non fit mencio, quia antiquitas temporis, negligencie nutrix, mater ingratitude hanc deleuit obliuio*.

<sup>132</sup> Ibidem. Por. M. Plezia, Wincenty z Kielc, historyk polski z pierwszej połowy XIII wieku, *Studia Źródłozn.* 7 (1962) s. 30. O roli pomników materialnych w rozwoju średniowiecznych podań i legend zachowują znaczenie uwagi K. Potkańskiego, *Kraków przed Piastami*, RAU hf 35 (1898) s. 101 n.; por. także K. Tymieniecki, *Legends i spór o tradycję historyczną*, *Studia Źródłozn.* 10 (1965) s. 101 n.

<sup>133</sup> M. Halbwachs, *La mémoire collective*, Paris 1950, s. 73.

<sup>134</sup> O miejscu tradycji rodowej i dynastycznej w kulturze Polski piastowskiej: K. Buczek, o. c., s. 52. Podstawowe znaczenie mają uwagi M. Plezi, *Kronika Galla*, s. 47. Bardzo sugestywny obraz mechanizmu tradycji zarysował ten sam autor w artykule: *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, *Przegląd Współczesny* 18 (1939) nr 4 [204], s. 107. Por. także K. Chodynicki, *Tradycja jako źródło historyczne*, [w:] *Studia Staropolskie*, Kraków 1928, s. 173 n. O roli świadomości historycznej w kształtowaniu więzi korporacyjnej środowiska uniwersyteckiego: M. Kowalczyk, o. c., s. 130.

<sup>135</sup> O kryteriach wyboru opisywanych zdarzeń wedle ich znaczenia (historia jest *wszak rerum gestarum et dignarum memoriae relatio*) por. H. Wolter, *Geschichtliche Bildung im Rahmen der Artes liberales*, [w:] *Artes liberales*, Leiden–Köln 1959. Interesującego materiału do analizy ideologii dziejopisarstwa dostarcza *Kronika Kosmasa*; por. D. Treštík, *Kosmova kronika*, *Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myslení*, Praha 1968; R. Heck, *Państwo i władza w Kronice Kosmasa*, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 109, *Historia XVII*, Wrocław 1970, s. 5 n.

<sup>136</sup> MPH III, s. 203: *Obmissis prioribus paganis Polonie principibus, incipiendo a primo Polonorum christiano principe Myeszkone* (Rocznik mazowiecki); MPH II, s. 828: *Incipiunt annales a primo christiano duce Meschone Polonorum* itd.



roczników, czy też stanowią jego właściwy kościół<sup>137</sup>, a potem służą jako swoiste podręczniki historyczne czy też kompendialne spominki<sup>138</sup>.

Nie zatrzymując się tu nad złożonym problemem pamięci indywidualnej i zbiorowej, nad prawami zapamiętywania i zapominania, nad mechanizmem przekazu ustnego<sup>139</sup> podkreślić chciałem przede wszystkim jak ograniczone jest umiejscowienie w czasie wspomnienia o przeszłości, o rzeczywistym ciągu zdarzeń. Współczesność panuje nad średniowiecznymi zainteresowaniami historiograficznymi, a obraz przeszłości jawi się jako tradycja, a zatem uwspółcześniona, zaktualizowana i selektywna wizja. Przeszłość jest trawiona przez teraźniejszość.

Nad wyobraźnią czasową dziejopisarstwa średniowiecznego ciąży przede wszystkim brak perspektywy<sup>140</sup>. Analogia z przekazem ikonograficznym jest tu uderzająca — pozorna jednoczesność scen dziejących się w różnych czasach, brak poczucia odległości, spłaszczenie wyobrażanych sytuacji i zdarzeń, ludzi i przedmiotów, nieświadomość anachronizmu. Nie należałoby traktować tego jako katalog zarzutów czy też świadectwo prymitywizmu. Słabość technik intelektualnych, brak informacji, niedostatki wiedzy są tu na pewno czynnikami istotnymi. Ale przede wszystkim mamy tu do czynienia z odmiennym typem wrażliwości na czas, uwarunkowanym zarówno socjopsychologicznie jak i światopoglądowo. Słaba wrażliwość na czas, na dokładność mierzenia czasu<sup>141</sup> ustępowała z wolna w ostatnich stuleciach średniowiecza przed nowymi potrzebami, a ekspansja zegara mechanicznego znaczy zmianę tak mierzenia jak i pojmowania czasu. Ale przemiana ta w wyobraźni czasowej dziejopisarstwa<sup>142</sup> daje się zauważyć w stopniu ograniczonym, nie zmienia jeszcze — aż po XV w. — zasadniczych jej struktur i granic.

### Imagination temporelle de l'historiographie médiévale polonaise

L'auteur se propose d'étudier dans cet article de quelle manière les hommes du Moyen Age formaient leurs images du passé et de la durée, comment ils se représentaient le présent, le passé et l'avenir, quelles étaient les limites temporelles de leur pensée et le sentiment de la distance temporelle. En se tournant vers les oeuvres historiographiques sensu largo — à coté des chroniques et des annales, aussi des catalogues, des calendriers, des mémoires — l'auteur essaye d'étudier le mécanisme de la réflexion sur le passé, en passant du niveau de la culture savante à celui des mentalités.

Les événements de l'histoire universelle fonctionnent dans les chroniques polonaises (Anonymus Gallus, Maître Vincent) ensemble avec la matière narrative de l'Écriture Sainte — en tant qu'un recueil d'exemples du temps passé. En même temps a lieu la valorisation de l'histoire nationale par son insertion dans l'histoire universelle (Chronique de Dzierżwa, Chronique de Grande-Pologne). Les événements d'histoire sainte gardent une dimension particulière parce qu'ils sont porteurs des situations symboliques et sont soumis sans cesse à la procédure de l'actualisation. Dans l'imagination collective s'efface ainsi le sentiment de la distance dans le temps. La succession temporelle est sauvegardée à l'intérieur des séquences du temps particulières, tandis qu'elles mêmes sont inscrites dans le temps épique qui porte le caractère discontinu et plurivectoriel. La structure du temps épique ressemble à celle du temps du folklore. L'analyse de l'histoire fabuleuse racontée au début des chroniques médiévales mène à la conclusion qu'elle se passe dans le registre mythologique. L'insertion des personnages légendaires de l'histoire

<sup>137</sup> Rocznik małopolski: *Hec sunt generationes ducum et regum Polonie* — — (MPH III, s. 140); także zestawienie genealogiczne w kodeksie plockim, datowane na koniec XIII w. (MPH V, s. 992).

<sup>138</sup> MPH III, s. 277, 279.

<sup>139</sup> Porównawczo można się tu odwołać do pracy: J. Vansina, *De la tradition orale. Essai de méthode historique*, Tervuren 1961, oraz J. Goody, I. Watt, *The consequences of literacy*, *Comparative Studies in Society and History*, V/3, 1963, s. 305.

<sup>140</sup> Por. P. Burke, *The sense of historical perspective in Renaissance Italy*, *Cahiers d'Histoire Mondiale* 11 (1969) s. 615 n.

<sup>141</sup> Zwracał na to uwagę już M. Bloch, *Technique et évolution sociale*, Europe 1938 (przedruk: *Mélanges historiques*, t. II, Paris 1963, s. 835) oraz w: *La société féodale*, t. I, Paris 1949, s. 118 n. Por. także A. Borst, *Lebensformen*, s. 46 n.

<sup>142</sup> J. Leclercq, *Zeiterfahrung und Zeitbegriff im Spätmittelalter*, [w:] *Antiqui und Moderni. Traditionsbewusstsein und Fortschrittsbewusstsein im späten Mittelalter*, Berlin [- West] 1974, s. 1 n. dowodzi, że przemiana ta dokonała się między końcem XIII a końcem XIV w. Por. także C. M. Cipolla, *Clocks and culture 1300-1700*, London 1967.

polonaise dans la trame de l'histoire ancienne réalise ainsi le programme idéologique de l'historiographie médiévale polonaise, et les inexactitudes de l'ordre chronologique ne gênaient pas les hommes de l'époque.

Les éléments d'exactitude de la pensée historique apparaissent dans le discours historiographique du Moyen Age dans un contexte culturel particulier. La vie humaine est la mesure principale d'écoulement du temps, tandis que la réduction de la continuité du temps à la succession généalogique des souverains attribuée à la conscience historique le rôle du ciment idéologique renforçant les liens d'Etat. C'est le sentiment de la qualité du temps qui valorise la date précise: la force de protection du saint patron définit chaque jour, en superposant ainsi les croyances chrétiennes sur l'imagination magique traditionnelle.

Les rigueurs du genre littéraire font aussi apparaître le besoin du récit plus précis, cherchant à établir la succession des dates, des hommes, des événements. Le programme chronologique des Annales du chapitre de Cracovie du XIII<sup>e</sup> siècle est repris ainsi dans les oeuvres historiographiques du XIV<sup>e</sup> siècle. Dans ce cas, il est aussi important de chercher la façon dont l'histoire nationale est insérée dans l'histoire du monde.

Un des traits importants de l'imagination temporelle médiévale est le caractère familial de la mémoire collective. L'auteur analyse de quelle manière la mémoire collective fait ses choix, et quels sont les mécanismes de son organisation idéologique.

L'imagination temporelle de l'historiographie médiévale est marquée tout d'abord par le manque de perspective. L'analogie avec la représentation iconographique est frappante; les événements se passant à des époques différentes sont représentés comme contemporains, le manque de perspective fait aplatiser les situations et les faits, les hommes et les objets, le sentiment de l'anachronisme fait défaut, puisque toute distance — dans le temps et dans l'espace — est ressentie d'une façon subjective.